William Seymour: człowiek, który słuchał wykładów z korytarza

22 sierpnia 2026

chrzescijanie-rzeszow.pl/blog/william-seymour-korytarz

SPIS TREŚCI

1 Drugie z ośmiorga dzieci wyzwolonych niewolników 2
2 Korytarz 2
3 Kłódka 3
4 Dziesięć dni w cudzym domu 3
5 Dwa pudełka po butach 4
6 Zasada, której nie odpuścił 4
7 Co mu zabrano 5
8 Parking 6

W Houston, na początku 1906 roku, w szkole biblijnej Charlesa Parhama siedział na korytarzu trzydziestopięcioletni czarnoskóry mężczyzna i słuchał wykładów przez uchylone drzwi. Prawa Jima Crowa nie pozwalały mu wejść do sali z białymi studentami. Nazywał się William Joseph Seymour i kilka miesięcy później stanie u początku ruchu, który dziś liczy setki milionów ludzi.

> Datowanie i przebieg: „Pentecostalism: William Seymour", Christian History Magazine, oraz „William J. Seymour and the Azusa Street Revival", AG News (Assemblies of God).

To zdanie brzmi jak wstęp do opowieści o zwycięstwie. Nie jest. Seymour umarł w zapomnieniu, jego zbór stracił budynek dziewięć lat po jego śmierci, a działka po najsłynniejszej misji XX wieku została zamieniona na parking. Historię warto opowiedzieć właśnie dlatego.

Drugie z ośmiorga dzieci wyzwolonych niewolników

Urodził się **2 maja 1870** w Centerville w Luizjanie, jako drugie z ośmiorga dzieci Simona i Phyllis Seymourów, ludzi wyzwolonych z niewolnictwa kilka lat wcześniej. Ochrzczono go jako dziecko w miejscowym kościele katolickim. W 1891 umarł ojciec i dwudziestojednoletni William został głównym żywicielem rodziny.

> Daty i miejsca: William J. Seymour, Wikipedia (za monografiami Cecila M. Robecka Jr. i Douglasa Nelsona). Standardowa monografia naukowa tego przebudzenia to Cecil M. Robeck Jr., *The Azusa Street Mission and Revival*, Thomas Nelson 2006. Nie mamy jej wydania drukowanego, więc szczegóły biograficzne podajemy za opracowaniami, które ją cytują.

Nawrócił się w 1895 w Indianapolis i trafił do środowiska ruchu świętości. W 1901 w Cincinnati zachorował na ospę i **stracił wzrok w lewym oku**. Sam tłumaczył to potem jako skutek tego, że opierał się powołaniu do służby. Nie wiemy, czy miał rację; wiemy, że tak to widział i że został z jednym okiem do końca życia.

Korytarz

W 1903 przeniósł się do Houston. Kiedy Parham otworzył tam szkołę biblijną, Seymour chciał się uczyć i dostał zgodę na słuchanie spoza sali.

Zwykle opowiada się to jako scenę o upokorzeniu, i słusznie. Ale jest w niej coś jeszcze: człowiek, którego nie wpuszczono do środka, **nie przyjął wszystkiego, co słyszał**. Odrzucał parhamowski anihilacjonizm i nie zgadzał się z nauczycielem co do tego, czym są języki. Parham uważał, że to konkretne języki obce, dane po to, żeby misjonarze nie musieli się uczyć. Seymour myślał inaczej.

Człowiek na korytarzu słuchał uważnie i zachował własne zdanie. To rzadsze niż moc.



Korytarz z uchylonymi drzwiami. Ilustracja wygenerowana, nie fotografia archiwalna.

Kłódka

Neely Terry, czarnoskóra kobieta z Los Angeles, usłyszała go w Houston i poleciła swojemu zborowi. **22 lutego 1906** Seymour przyjechał do Kalifornii na miesięczne zaproszenie, z błogosławieństwem i pieniędzmi od Parhama. Zaczął głosić w misji Julii Hutchins.

Po pierwszym kazaniu, w którym mówił o językach jako biblijnym dowodzie chrztu w Duchu, starsi zboru **zamknęli mu drzwi na kłódkę**. Argument był logiczny i bolesny: głosisz o darze, którego sam nie masz.

Miał wtedy trzydzieści pięć lat, jedno widzące oko, żadnych pieniędzy i żadnego zboru. Został w mieście.

Dziesięć dni w cudzym domu

Kilkoro ludzi zaprosiło go na studium biblijne do domu Edwarda Lee, a potem grupa przeniosła się do domu Richarda i Ruth Asberrych przy North Bonnie Brae Street. **9 kwietnia 1906**, po dziesięciu dniach modlitwy i postu, Edward Lee jako pierwszy zaczął mówić językami. Tego samego wieczoru dołączyło sześcioro innych, wśród nich Jennie Evans Moore. Sam Seymour zaczął mówić językami **12 kwietnia**, po całonocnej modlitwie.

Zwróć uwagę na kolejność. Człowiek, którego wyrzucono za głoszenie o darze, którego nie miał, dostał go **jako ostatni z grupy**. Najpierw usłyszeli inni, przez których nie musiał się tłumaczyć.

Świadkowie z epoki mówią, że modlił się około pięciu godzin dziennie i robił tak latami.

> Frank Bartleman, *How Pentecost Came to Los Angeles* (1925), relacja uczestnika, dziś w domenie publicznej. Krążąca w kazaniach wersja „3 → 5 → 7 godzin" z konkretnymi okresami nie występuje w żadnym źródle z epoki; pięć godzin owszem.

Dwa pudełka po butach

Frank Bartleman, uczestnik przebudzenia, zapisał obraz, którego nie da się zapomnieć: Seymour zwykle siedział za dwoma pustymi pudełkami po butach postawionymi jedno na drugim i trzymał głowę w górnym pudełku, modląc się przez całe nabożeństwo.

> Frank Bartleman, *How Pentecost Came to Los Angeles* (1925). Ten sam detal powtarza Revival Library w opracowaniu o przebudzeniu przy Azusa Street.

Nie było w tym nic z ochrony tłumu przed mocą, jak się to dzisiaj czasem opowiada. To była postawa człowieka, który nie chciał, żeby na niego patrzono. Pastor najgłośniejszego zgromadzenia w Ameryce siedział z głową w pudle po butach.

Zasada, której nie odpuścił

Misja przy 312 Azusa Street ruszyła **14 kwietnia 1906** w budynku po kościele metodystycznym, który zdążył być hurtownią, składem drewna i stajnią. Czynsz: osiem dolarów miesięcznie. Ławki zbito z desek na pustych beczkach po gwoździach, sufit miał niecałe dwa i pół metra, muchy zostały po koniach. W szczycie próbowało się tam wcisnąć do tysiąca pięciuset osób.

Najbardziej niezwykłe nie było jednak to, co się tam działo, ale **kto tam stał obok kogo**. W Ameryce segregacji misja była rasowo mieszana, a Seymour bronił zarówno tego, jak i przywództwa kobiet. To nie był efekt uboczny poruszenia. To była jego świadoma zasada.

W październiku 1906 przyjechał Parham, zaproszony jako mówca. Nie zniósł widoku białych i czarnych modlących się razem i powiedział to z ambony. Odszedł z dwustu-trzystu zwolennikami i otworzył konkurencyjne spotkania kilka przecznic dalej.

Seymour nie ustąpił. Ojciec doktryny odrzucił jej owoc, a uczeń z korytarza został przy swoim i zapłacił za to poparciem własnego nauczyciela.



Grupa z misji przy Azusa Street. Zdjęcie publikowane w 1908, domena publiczna.

> *Nie ma Żyda ani Greka, nie ma niewolnika ani wolnego, nie ma mężczyzny ani kobiety; wszyscy bowiem jedno jesteście w Chrystusie Jezusie.*
>
> GA 3:28

Co mu zabrano

Gazeta misji, *The Apostolic Faith*, ruszyła we wrześniu 1906: pierwszy nakład pięć tysięcy egzemplarzy, w 1907 ponad czterdzieści tysięcy, rozdawana za darmo. To ona rozniosła wieść po świecie.

> *The Apostolic Faith*, Los Angeles 1906-1908, gazeta misji, zdigitalizowana; źródło z epoki.

13 maja 1908 Seymour poślubił Jennie Evans Moore. Krótko po ślubie Clara Lum, sekretarka misji i współredaktorka gazety, wyjechała do Portland i **zabrała ze sobą listę wysyłkową**, około pięćdziesięciu tysięcy nazwisk i adresów z całego świata. Nigdy jej nie oddała, mimo proszenia.

Największe przebudzenie stulecia nie zostało powalone prześladowaniem ani herezją. Straciło zasięg, bo ktoś wyjechał z bazą adresową.

Potem doszedł spór z Williamem Durhamem o „dzieło dokonane" i ruch, który Seymour zaczął, rozszedł się w denominacje bez niego. Po 1913 przebudzenie traciło rozpęd, po 1915 zniknęły tłumy i prasa.

Parking

Seymour prowadził już tylko mały czarnoskóry zbór. Po dwóch atakach serca umarł **28 września 1922**, według relacji w ramionach żony. Pochowano go na cmentarzu Evergreen w East Los Angeles. Jennie prowadziła zbór do 1931 roku, kiedy wspólnota straciła budynek. Działka przeszła na bank i stała się parkingiem.

> *Przypatrzcie się bowiem, bracia, waszemu powołaniu, że niewielu jest mądrych według ciała, niewielu możnych, niewielu szlachetnie urodzonych. Ale Bóg wybrał to, co głupie u świata, aby zawstydzić mądrych, wybrał to, co słabe u świata, aby zawstydzić mocnych. I to, co nieszlachetne u świata i wzgardzone, wybrał Bóg, a nawet to, co nie jest, aby to, co jest, obrócić wniwecz; Aby nie chlubiło się przed nim żadne ciało.*
>
> 1 KOR 1:26-29

Paweł nie pisał tego jako pocieszenia dla przegranych. Pisał to jako opis metody. Bóg wybiera to, co wzgardzone, i robi to na tyle konsekwentnie, że da się z tego zrobić regułę.

Życie Seymoura nie potrzebuje żadnych dopisków, a bywa podkolorowywane, bo trudno uwierzyć, że tak wielki owoc wyrósł z tak małej pozycji. Ten odruch dobrze w sobie wyłapać. Jeśli twoja służba wydaje ci się za mała, żeby cokolwiek znaczyła, to jest dokładnie ten rozmiar, którym Bóg zwykle się posługuje.

Dalsza część tej historii to dziesięć dni modlitwy przy Bonnie Brae Street i Jennie Evans Moore, która usiadła do pianina. Jeśli chcesz zobaczyć, jak wygląda modlitwa liczona nie na godziny, a na lata, przeczytaj o przymierzu Elizabeth Dabney.

Zdjęcia archiwalne pochodzą z domeny publicznej i są powiększone cyfrowo, bez poprawiania twarzy. Kadr z korytarzem jest ilustracją wygenerowaną.

Cytaty biblijne: Uwspółcześniona Biblia Gdańska (UBG), © Fundacja Wrota Nadziei, wydawca zezwala na swobodne kopiowanie i rozpowszechnianie tekstu.